

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 zlr. 15 kr., miesięcznie 1 zlr. 25 kr.
Z pocztą: kwartalnie 4 zlr. 40 kr., miesięcznie 1 zlr. 40 kr. — Insercyja od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr.
następnie po 2 kr. m. k

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Francya. — Włochy. — Prusy. — Królestwo Polskie.

Monarchya Austryacka.

Sprawy krajowe.

Lwów, 30. lipca. Jego Excellencya Pan Namieśnik Galicyi Agenor hrabia Gołuchowski powrócił wczoraj o godzinie 10³/₄ wieczór do Lwowa.

Czynności

10go zwyczajnego posiedzenia

Lwowskiéj izby handlowéj i przemysłowéj,

na dniu 18go maja 1852 pod przewodnictwem prezesa pana *Flo-ryana H. Singer.*

1. C. k. gal. komenda korpusu pociągów prosi o udzielenie cen niektórych gatunków papieru i innych potrzeb kancelaryjnych.

Zadane ceny przez bióro udzielone zostały.

2. C. k. Dyrekeya pocztowa udziela ogłoszenie względem urządzenia biegu wozów pocztowych między Krakowem i Lwowem, jako też względem zmian kursu pocztowego na tutejszych traktach ubocznych od 1. maja.

Służy do wiadomości.

3. Wys. c. k. Gubernium krajowe uwiadamia, że według doniesienia Warszawskiej Dyrekeyi komunikacyjnej spław na kanale Augustowskim dla koniecznych budowli wodnych na przestrzeni od Debowa do Augustowa od 20. czerwca do 20. września, a od Augustowa aż do rzeki Niemen od 1. czerwca do 30. września t. r. (podług gr. kalendarza) wstrzymany będzie.

Służy do wiadomości.

4. Ponieważ Izba od c. k. urzędu cyrkularnego w Przemysłu akt wyboru zastępców i listy wyborcze do repartycji kosztów Izby tak koniecznie potrzebne dotąd nie otrzymała, przeto udała się do wys. prezydym krajowego, aby przypomniało rzeczonemu urzędowi cyrkularnemu przedsięwzięcie tych wyborów i niezwłocznie nadesłać aktu wyborczego, jakoteż poprawionych list wyborczych.

Służy do wiadomości.

5. K. Magistrat Lwowski prosi na wezwanie c. k. komendy pułku żandarmeryi o udzielenie cen sukna podług nadesłanych w pięciu gatunkach wzorów.

Bióro wywiedziało się o cenach przez zawezwanie tutejszych kupców suknem handlujących i krawców, i odpowiedziało żądaniu.

Służy do wiadomości.

6. C. k. urząd cyrkularny w Stanisławowie przesłał akt wyboru członków do Izby z tamtejszego obwodu, na dniu 7. t. m. przedsięwziętego.

Ze stanu handlowego dało 22 wyborców swoje głosy.

Trzech wyborców z Delatyna oświadczyło, że przyłączają się do większości głosów.

Ze stanu przemysłowego głosowało 19 wyborców.

Najwięcej głosów otrzymali, a przeto na członków Izby wybrani zostali:

ze stanu handlowego:

p. Krzysztof *Czuczawa* 17 głosami,

ze stanu przemysłowego:

p. Józef *Szęgierski*, cukiernik w Stanisławowie 8 głosami.

Izba uznaje wybór stósownie z przepisami dokonany i potwierdza go.

7. Sekretarz jako referent imieniem sekeyi przemysłowej:

C. k. Dyrekeya finansów uwiadamia, że wys. ministerium finansów z powodu zaprowadzenia nowej taryfy celnej z 6. listopada 1851 uznało potrzebę — tymczasowo, dopóki nowa dla wszystkich części monarchyi obowiązująca ustawa o stęplowaniu naczyń złotych i srebrnych (o puncyrunku) wydana nie będzie, niektóre zmiany w istniejących przepisach zaprowadzić.

Wys. ministerium życzy sobie jednak, nim ten przedmiot najwyższej sankcyi poddać będzie — poznać zdania i życzenia tych

ludzi przemysłowych, którzy się sporządzaniem lub przyrządzaniem, sprzedażą i rozszerzaniem towarów złotych i srebrnych trudnią.

C. k. Dyrekeya finansów udziela w skutek reskryptu wys. ministerium finansów z 21. marca t. r. projekt do przeprowadzenia rzeczonych ustaw, którego główne ustanowienia opierają się na wnioskach wiedeńskiej korporacyi złotników i głównego urzędu menniczo-probierczego — i wzywa do przedłożenia w tej mierze opinii po wyrozumieniu trudniących się tym przemysłem.

Sekeya przemysłowa, której prezes ten przedmiot przydzielił, zasięła 9. maja zdania tutejszej korporacyi złotników i wzięła ten przedmiot w komitecie pod przewodnictwem prezesa i za wezwaniem przełożonych stanu kupieckiego jako zastępców tych przemysłowych — którzy się sprzedażą i rozszerzaniem towarów złotych i srebrnych trudnią, pod obradę.

Skutek obrad komitetu jest następujący:

Projekt A.

Prowizoryczne postanowienia względem oznaczenia jakości, (*Feingehalt*) towarów złotych i srebrnych.

Do §. 2. W Galicyi przeważa zamięlowanie do pierścieni słubnych i sygnetów z prawdziwego dukatowego złota. Gdyby takie towary złote znak próby nr. 3. otrzymały — których jakość (*Feingehalt*) tylko na 18 karatów jest ustanowiona, gdy tymczasem złoto dukatowe ma 23 karaty 8 granów — to stałoby się to ze szkodą rzeczywistej wartości towaru.

Na życzenie członków korporacyi złotników proponuje sekeya przemysłowa wniesć, aby takie towary z prawdziwego złota dukatowego literą F. (*Feinpunze*) oznaczone były.

Do §. 3. Korporacya złotników wynurzyła życzenie, aby krajowe towary złotnicze, jeżeli mniej jak dukata wazą, od stęplowania były uwolnione, ponieważ stęplowanie tak drobnych wyrobów dla rzemieślników, którzy takie przedmioty najczęściej tylko na zamówienie robią, a szczególnie dla złotników w miejscach, gdzie niema urzędów probierczych — byłoby bardzo uciążliwe, zresztą znak majstra i tak za prawną wartość wewnętrzną dostateczną daje rękojmię.

Sekeya przemysłowa popiera to życzenie korporacyi złotników.

Według §. 10. Urząd probierczy dochodzi tylko prawdziwości, (*Echtheit*) towaru zagranicznego — niebadając jednak jakości (*Feingehalt*). W powyższym projekcie brakuje jednak określenia prawdziwości towaru złotego, — brakuje mianowicie oznaczenia minimum wewnętrznej wartości — od której prawdziwość ta się zaczyna.

Sekeya przemysłowa wnosi zatem w celu, aby kupcom zagranicznych towarów podać jakąś rękojmię i zabezpieczenie przeciw oszukaństwu, ażeby Izba doradziła, iżby towary zagraniczne mniej jak 8 karatowe w handlu dopuszczone nie były.

Sekeya przemysłowa do tego wniosku tem więcej jest spowodowana, że to najniższy stopień wartości dla towarów krajowych, i że napływ lichych towarów zagranicznych pomnożyłby się, z którym krajowcom konkurować nie wolno.

Do §. 12. Ponieważ w powyższym projekcie co do złota prawną jakość (*Feingehalt*) 1go i 2go stopnia podwyższoną — stopnia zaś 3go zniżoną została — przeto sekeya przemysłowa wnosi, aby z wprowadzeniem nowego prawa także nowe od dawniejszych łatwo się rozróżnić dające stęple (*Punzen*) dla uniknienia pomyłek zaprowadzono.

Do §. 13. Tutaj pominięty jest wypadek, jeżeli trudniący się tem rzemiosłem rękodzielnik towar złoty 13 karat 1 gran jeszcze przed wyjściem nowego prawa sporządzony, jako jeszcze nie zużyty na cel przemysłowy obrócić chce.

Członkowie korporacyi złotników i sekeya przemysłowa radzą, aby takie towary także po upływie terminu w tym §. postanowionego za opłatą należytości od stępla znakiem V. (*Vorrathspunzung*, stępla zapasu) również oznaczone były.

Wedle §. 15. Wszystkie inne oznaczenia przepisu z 30. stycznia 1824, względem których w obecnym przepisie nie innego nie postanowiono — obowiązują tymczasowo aż do zaprowadzenia nowego dla wszystkich krajów koronnych obowiązującego prawa o stęplowaniu.

Sekeya przemysłowa uznaje pożądanem, aby zachowane jeszcze dawniejsze przepisy uporządkowano i w obecnym prowizorycznym prawie umieszczono, by przezto ułatwić rękodzielnikom znajomość istniejących przepisów prawnych.

Tutaj także sekeya przemysłowa dotknęła pytania, jak się ma postępować z towaremi z oxydowanego srebra z złotem ozdobami, które w nowszym czasie weszły w modę, i jak na tychże stępel ma być wybity.

Członkowie korporacji złotników wyrzekli jeszcze życzenie, żeby godziny do stęplowania w urzędach probierczych nie były tak ograniczone, i to urzędowanie od 9tej godziny rano do 2giej w południe trwało; również, aby także w dniach, w których szkontrowanie lub zamknięcie kas przypada — bez przerwy odbywało się.

Projekt B.

Prowizoryczny przepis postępowania przy przestępstwach przepisów względem oznaczenia jakości (Feingehalt) towarów złotych i srebrnych.

Do §. 2. i 3. Stan kupiecki i członkowie stowarzyszenia złotników niechcą się uchylać od nadzoru władz i przepisanych rewizji, życzą sobie jednak, aby takie czynności z możliwym oszczędzaniem rękodzielnika i bez przerwy w pracy przemysłowej odbywały się, ponieważ rękodzieła tego rodzaju polegają na zaufaniu publiczności do rękodzielnika, a zaufanie to przez powtórzone podejrzenia wzbudzające rewizye osłabia się.

Sekcya przemysłowa proponuje zatem, aby przedsięwzięcie rewizji samym urzędem probierczym — a w miejscach — gdzie takowe nie istnieją, wyższym urzędnikom straży finansowej zostawione były — współdziałanie zaś niższych dozorców finansowych i strzeżenie mieszkania tylko wtenczas miało miejsce, gdy tycząca się wiadza dochodów skarbowych uzna, że prawne podejrzenie przestępstwa lub pominięcie przepisów o stęplowaniu istnieje, również, aby do tego urzędowania członek korporacji złotników, gdzie taka istnieje, zawsze był wezwany.

Sekcya przemysłowa czyni jeszcze w końcu uwagę, że substytucye urzędów probierczych dotąd w Galicyi istniejące w obwodzie Izby, mianowicie w Przemyśle i Stanisławowie, które z nieobznajomionego z tym fachem niższego urzędnika cyrkularnego i z żyda, jako probierza, składają się — hardzo są niedostateczne i nie posiadają należytego zaufania publiczności.

Byłoby przeto pożądanem, aby stęplowanie naczyń złotych na przyszłość także na prowincyi znawcom było powierzono.

Izba pochwała jednogłośnie wniosek sekcji przemysłowej i poleca według nich przedłożyć sprawozdanie.

Ludwik Lens, sekretarz.

(Litogr. „kor. austr.“ o traktacie względem kolei żelaznych między Austrią, Parmą, Modeną, Toskanią i państwem kościelnym.)

Wiedeń, 26. lipca. Traktat względem kolei żelaznej, który zawarły między sobą rzady Austrii, Parmy, Modeny, Toskanii i państwa kościelnego, zasługuje w każdym względzie na powszechną uwagę i nieomieszka zjednać sobie powszechne uznanie.

Wielka kierująca myśl austriackiej polityki cłowej i handlowej, aby terytorya środkowej Europy jak najdalej połączyć w jedną całość handlową, służy także za podstawę temu zewszecmiar pożytecznemu prawdziwie wielkiemu przedsięwzięciu. Idzie tu o połącze-

nie różnorodnych prądów handlu średnich Włoch w jeden stok i o nieustającą komunikację z rozległą siecią kolei żelaznych monarchyi austriackiej.

Potrzeba komunikacji tego rodzaju jasną jest sama przez się i obejdzie się bez szczególnego wyjaśnienia.

Cheśmy tu przedewszystkiem tylko na to zwrócić uwagę, że wzajemne stosunki handlowe między północną Europą i półwyspem włoskim będą ułatwione i przyspieszone, a przeto też się pomnożą i coraz większego nabędą znaczenia. Liwurna zostawać będzie w bezpośredniej styczności z Hamburgiem, Ankoną z Szczecinem. Jasną jest rzeczą, że ten środek komunikacji wywoła prędzej lub później mnóstwo nowych i zyskowych komunikacji handlowych.

Ta bezpośredniość komunikacji przyczyni się także bezwątpienia do wzajemnego zbliżenia się ludności Włoch z jedną, a ludność Austrii i Niemiec z drugiej strony i tym sposobem usunie zwolna nieuzasadnione antypaty.

Włochy nieomieszkają uznać z wdzięcznością staranności rządów o materialną pomyślność swoich poddanych.

Jak wszystkie prawdziwie dla ogółu pożyteczne przedsięwzięcia, tak też szczególnie koleje żelazne mieszczą w sobie pewną siłę płodną. Gdzie się raz zakorzeni, tam dąży zawsze do co raz większego rozszerzenia się. Gdy raz więc przyjdzie do skutku włoska centralna kolej żelazna w zaprojektowanej dotychczas objętości, wtedy objawia się wnet dalsze tendencje przyłączenia innych kolei żelaznych, a połączonym dziś pięciu państwom przypisana będzie słusnie zasługa, że wywołały i przeprowadziły myśl, która się rozwinie w przyszłości w sposób tak dobroczynny.

Jeżeli przeto wielkiem już teraz się okazuje przedsięwzięcie włoskiej centralnej kolei żelaznej, tedy jeszcze ważniejszem jest jako praca przygotowawcza do podźwignienia spraw handlowych na przyszłość.

(L. k. a.)

(Wiadomości potoczne z Wiednia.)

Wiedeń, 26. lipca. C. k. fregata „Volta“, na której pokładzie się znajduje Jego cesarzewiczowska Mość Arcyksiążę Maksymilian, odplynęła dnia 14. b. m. z Gibraltaru w kierunku ku wyspie Malaga.

— Na mocy nowej austriacko-rosyjskiej konwencji cłowej postanowiono teraz ze strony rządu rosyjskiego pograniczne urzędy cłowe w następujących piętnastu miejscach i dano im potrzebne instrukcje do postępowania ustanowionego traktatem: W Granicy, Niesiołowicach, Izycach, Michałowicach, Baranowie, Igołowicy, Sirosławicach, Opatowicach, Sandomierzu, Zawichoście, Lacku, Zaklikowie, Krzesny, Tomaszowie i Dołhobyczowie.

— Jego królewiczowska Mość księżę Albrecht pruski przybył wczoraj do Pragi i uda się dziś w dalszą podróż do Tyrolu.

(Lit. kores. austr.)

Swaty na Rusi.

(Ciąg dalszy.)

Po summie i odśpiewaniu hymnów wszystko wyrunęło z kościoła, jam wyszedł znów przez zakrystyę, a kiedy dochodziłem do furty, widziałem tylko jak starosta znów żonę sam wsadził do pojazdu, kozakowi swemu dał w gębę za to, że jakąś kobietę potracił, wsiadł i odjechał. I to mnie także zbudowało, bo nacoto trącać kobiety po drodze? Jest-to swawola Pańskim sługom zwyczajna, ale zły to Pan, który jej nie ukróca.

Tak myśląc obróciłem się ku kościołowi, zali nie ujrzę mojego pielgrzyma; aliści przystępuje do mnie szlachcic bardzo przystojnie ubrany i rzecze:

— Mam-li zaszczyt mówienia z JMé. Panem Nieczują?

— Tak jest Mości Dobrodzieju.

— JW. Starosta Bachtyński zaprasza pana Dobrodzieja dzisiaj na noc i jutro na obiad do siebie i bardzo prosi, ażebyś pan Dobrodziej mu nie odmawiał, — mam tu nawet wózek z sobą i mogę Waszmości ofiarować wygodne w nim miejsce.

— Bardzo sobie umiem cenić ten zaszczyt — odpowiedziałem, — który mnie od JW. Starosty spotyka, ale trudno mi będzie jemu zadosyć uczynić, bo się tylko na kilka dni wybrałem a gospodarstwo z niecierpliwością wyczekuje mego powrotu.

— Ej! cóż tam gospodarstwo! — odpowie szlachcic, — tożto Waszmość tylko jeden dzień robi różnicy w drodze. Dzieduszyce ztąd o trzy milki i to nie wielkie, a Starosta by bardzo był frasośliwy.

— A no, to niechże i tak będzie; ale już swego wozu trzymać się będę, bo go tak nie mogę zostawić a drogi to mi się łatwo dopytać.

I pożegnałem się ze szlachcicem, sam zaś kazawszy prędko popaść, wyruszyłem do Dzieduszyce. Droga tam równiusia jakby po stole, bo to jest właśnie dolina pomiędzy Stryjem, Świcą i Dniestrem, i gdyby nie to, że mi się podjezdek oderwał od lejcowych

koni na drodze i pobiegł gdzieś do wsi, zem musiał z półtorej godziny czekać, nim go Węgrzynek znalazł i przyprowadził, to bym był za trzy godziny tam był zajechał, ale tak to już słońce zachodziło, kiedym w bramę zajechał.

Zaraz tedy na oko znalazłem wielką w tym dworze różnicę, brama była podmurowana i świeżo obielona, a domek w którym przedtem dwóch obdartusów siedziało, całkiem zwalony, — parkan wszędzie cały i piękny, dwór i oficyny nowo wytynkowane, dziedzińce czyste i zamiecione. W ganku, że to dzień był piękny i ciepły, siedział sam starosta ze żoną i wiele koło niego dam innych i panów. Ledwie co zajechał, zaraz do mnie Starosta:

— Już myślałem że nieprzyjedziesz...

— A jakżeżbym był śmiał odmówić takiemu wezwaniu JW. Pana, które mnie tylko zaszczyt przynosi.

— No, bo jak widzę wybrałeś się w podróż na miejsce święte a Dzieduszyce snąc do takich policzyć było niepodobna... potem zaś do gości: — Prezentuję Asaństwu Pana Nieczuję, obywatela Ziemi Sanockiej a mojego znajomego od lat.

— Jak się masz panie Marcinie? — odezwał się w tem jakiś gruby głos z kąta. Spojrzę — pan kasztelan Młocki, dziedzic owego to Żulina, do którego Błonie należało i Pan wielu dóbr na Mazowszu, niegdy jeden z protektorów konfederacji Barskiej, dziś jako widzę ozdobiony dwoma orderami, Białego Orła i Śgo Stanisława.

— Do nóg upadam JW. Pana, — odpowiedziałem poznawszy go, — prawdziwie nie spodziewałem się, abys JW. Pan przez tyle lat mnie nie widząc, nawet imienia mojego nie zapomniał. — Na to kasztelan, podając mi rękę:

— Jakżeż cię mam zapomnieć, kiedy, o czem zapewne sam nie wiesz, wyratowałeś mnie z wielkiego nieszczęścia, a raczej stałeś się przyczyną, że w nie nie popadł.

— Jaktó? JW. Panie, to być nie może.

(Depesza telegraficzna.)

Hermansztadt, 24. lipca. Wczoraj po piątej godzinie z południa wjechał Jego ces. król. Apostolska Mość konno do tutejszego miasta. Radość ludności była niezmierna. Wieczór był *théâtre paré* i iluminacya.

(Kurs wiedeński z 29. lipca 1852.)

Obligacye długi państwa 5% 96¹³/₁₆; 4¹/₂% 87⁵/₁₆; 4% —. 4% z r. 1850. —; wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 —; z roku 1839 —. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1369. Akcye kolei pól. 2290. Głognickiej kolei żelaznej 777¹/₂. Odenburskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. 792. Lloyd 695.

Francya.

(Pogłoski o przesileniu ministeryalnem. — Rozdawanie nagród artystom za wystawę w r. 1852. — Śmierć marszałka Excelmans. — Wiadomości o deportowanych do Cayenne.)

Paryż, 22. lipca. Dzienniki zawierają dziś pogłoskę o *przesileniu ministeryalnem*. Według téj pogłoski *Droun de Lhuys*, dotychczasowy wiceprezydent senatu, ma być ministrem spraw zewnętrznych *Turgot*, dotychczasowy minister spraw zewnętrznych, ministrem stanu, *Magne*, prezydent wydziału budowy publicznych, w radzie stanu ministrem budowy publicznych a dotychczasowy minister budowy publicznych *Lefebvre-Duruflé*, senatorem. Dotychczasowy minister stanu *Casabianca*, objąłby według *J. d. Debats* posadę pana *Magne* w radzie stanu.]

— *Rozdawanie nagród śijącym artystom* z przyczyny wystawy w roku 1852 odbyło się przedwczoraj w Luwrze pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych, przez jenerała dyrektora muzeów, p. *Niewerkerke* i za pośrednictwem dyrektora pięknych sztuk p. *Romieu*. Przed rozdaniem miał pan *Persigny* mowę, której koniec tu zamieszczamy: Czego potrzebuje tak nadzwyczajnie artystyczny i rycerski lud, aby sztuki kwitnęły? Jednej tylko rzeczy: Rządu potężnego, który wyższy nad partye, w zagranicy poważanie, w fakcyach obawę, a w ludzkie zaufanie obudza. Dobrze. Otoż ten rząd macie, zapewniam was. Zapewniam was, że ci, którzy tego nie widzą, są ślepi. Zapewniam Was, że z rozwinięciem się publicznego bogactwa, nie będą sztuki zapomniane, i że ten rząd wielką erę pomyślności światu artystycznemu przygotowuje.“

— Wczoraj o dziesiątej godzinie wieczór udał się marszałek *Excelmans*, w towarzystwie swego syna i służącego konno do pawilonu Breteuil w St. Cloud, z wizytą do mieszkającej tam księżniczki *Matyldy Bonaparte*. Marszałek jechał na arabskim rumaku, którego podczas rewii orłów otrzymał od jenerała *St. Arnaud* w podarunku. Na gościńcu z Wersalu oddzielił marszałka jakiś przejeżdżający powóz od syna swego. Koń marszałka spłoszył się, stanął dęba i rzucił nim o ziemię. Służący przyskoczył w pomoc i zaniósł marszałka do pobliskiej oberży. Młody *Excelmans*, który jechał dalej swą drogą, dowiedział się aż później, że jego ojciec spadł z konia. Pomimo wszelkiej staranności, której użyto, umarł marszałek

dzisiaj o godzinie trzeciej zrana w zajezdnym domu, dokąd go tymczasem zaniesiono. O pół do ósmej zawieziono zwłoki marszałka na karawanie do hotelu legii honorowej. Towarzyszyła mu kompania piechoty, dwóch gwardzistów republikańskich i dwóch żandarmerów konnych.

— Według dziennika *France d'outre-mer* fregata *La Torte* zawiozła szczęśliwie aresztantów przeznaczonych do karnej kolonii w Cayenne. Podczas deportacyi nieuległ żaden aresztant karze. Za przybyciem na wyspę Zbawienia, dopuścił się tylko jeden aresztant podburzania do buntu. Na rozkaz rządowego komisarza *Sarda-Gariga* rozstrzelano natychmiast tego aresztanta. Nim wysadzono na ląd aresztantów, prosił jeden z nich, aby mu pozwolono wynurzyć w kilku słowach podziękę oficerom fregaty „Forte“. Aresztant ten ma nazwisko, którem w roku 1848 zwrócił był na siebie uwagę publiczną. Jestto dawny aresztant galerowy *Riencourt*, którego *Ledru-Rollin*, podkomisarzem prowizorycznego rządu mianował. Ten sam popełnił na ówczesnej swej posadzie drugą zbrodnię, która go na całą resztę życia na galary zawiodła. Jeden z dawniejszych jego towarzyszy więzienia otrzymawszy miejsce przy policyi, korzystał z dawniejszej posady *Riencourta* dla wymuszenia od niego pieniędzy. — *Riencourt* chcąc położyć koniec téj kontrybucyi, wywabił go w las, gdzie go śmiertelnie zranił. Skazany na dożywotnią robotę przymusową, był między aresztantami, których do Cayenne transportowano. Wywierał na nich pewny wpływ zapomocą umysłowej przewagi. — Pozwolono mu wyrzec kilka słów do oficerów. W mowie swojej dziękował im za ich ludzkie postępowanie, i wyraził od siebie i od swych towarzyszy radość, że rząd pozwala im w Cayenne nową egzystencję dla siebie ustalić.

(P. G.)

— Familia Orleańska wystawiła teraz publicznie na sprzedaż: wielki i piękny hotel w Paryżu, zamki, folwarki, zwierzyńce, lasy i bory, grunta orne, łąki, winnice, buty, cegielnie i domy leśniczowskie, które kilka wielkich majątności w departamentach Seine et Marne, Haut-Marne, Allier, Puy de Dome, Creuse, Loire Inferieure i Cote d'Or stanowią. Następnie książę Montpensier kazał sprzedać do niego należący, położony w *rue de Varennes* w Paryżu dawny hotel Monaco z obszernymi ogrodami i innymi budynkami. Za ten ostatni zazadano 900,000 fr.

— Czytamy w dzienniku *Patrie*: Podajemy do wiadomości bohaterki czyn małżonki burmistrza gminy Avion w departamencie Cher. Pani *Abicot de Rugis* napadnięta dnia 19. grudnia 1851 przez bandytów, uratowała nie tylko papiery burmistrzostwa, lecz ugodzona sztyltem i rzucona o ziemię, miała jeszcze tyle odwagi, iż schwyciła pistolet i ruszyła w pogoń za nikczemnikami, unoszącymi z sobą krzyż legii honorowej, który ojciec jęj małżonka na bojuwisku otrzymał. Prezydent republiki przyjmował wczoraj panią *Abicot* i doręczył jęj krzyż legii honorowej.

(W. Z.)

Tu dopiero mi opowiedział kasztelan, że nim do niego byłem wysłany z depeszami od konfederacyi, on nabechtany przez kłamców niesumiennych konfederacyi przyjaciół, był całe zdecydowany rozruch uczynić w Warszawie, a kiedy ja przyjechałem i opowiedziałem mu sumiennie, jako rzecz słabo stoi, natychmiast odstąpił od swego przedsięwzięcia.

— Kto wie, coby się było stało? — dodał kasztelan, — może bym był już dotychczas umarł gdzie na Kamczatce, albo co najmniej, wszystkie dobra moje w koronie utracił.

— Dalekie to przypuszczenie JW. Panie, — odpowiedziałem, — i niewidzę ja w tem żadnej mojej zasługi, tylko mądrą przezorność pana kasztelana.

— Ale gdzież tam! elegant jesteś i komplimenta mi gadasz.

Poczem przeszliśmy do pierwszej sali, bo już się chłodno zrobiło. Sala ta niegdyś odarta i brudna, dzisiaj mogłaby za wzór czystości i mody uchodzić, że nie wspomnę już o innych pokojach, które aż lśniły od glancu i wykwińności. Tak się tu wszystko od dwóch lat odmieniło.

Kiedy się dobrze zmierzchno, dano wiecezrę. Jedzono i pito ale pod miarę. — Po wiecezry, że dam było dosyć i kawalerów liczba odpowiednia, pan Starosta rozkazał zagrać kapeli, — i znowu za tą samą galeryą zagrała kapela, ale jako galerya była i czysta i ozdobna, tak i kapela była przyzwoicie ubrana i grała jak przynależy. Poczęto tańce, które przy wielkiej wesołości trwały do późna w noc, ale i te się obchodziły bez wszelkich nieprzyzwoitości i bez owych: hi! ha! hajze! hajze! *Ostrowski!* — które mnie ongi tak w uszy raziły. Porównywałem to sobie w duszy i radowałem się tem statecznie, ale to mnie oraz naprowadziło na myśl *Ostrowskiego* i całą ową zgraję hultajstwa, która niegdy siedziała na procencie u pana Starosty. Rzuciłem okiem na wszystkie strony ale napróżno! ani *Ostrowskiego* ani jednej z tych twarzy, które tu wtedy widziałem, dzisiaj nie było. Kiedy tak sobie myślę o tem i właśnie mówię: jakto Panom pod każdym względem lepiej jest na tym świecie, bo nawet i poprawa z błędów im daleko łatwiejsza, — przystępuje do mnie Starosta i rzecze:

— Powiedz prawdę panie Skarbniku, byłbyś do mnie wstąpił czy nie, gdybym cię nie był zaprosił.

— Przyznaję otwarcie, że nie.

— Widzisz, otóż byłbyś grzech śmiertelny popełnił na samym odpuszcie.

— Nie idzie za tem JW. Panie, — odpowiedziałem.

— I owszem, idzie i bardzo idzie, bo przecie mamy rachunek ze sobą i to *vice versa*.

— Jakże to panie Hrabio? nic o tém nie wiem.

— Ale ja wiem Mosanie. Oto raz żeś do mnie trafił natenczas, kiedy u mnie był klasztor i jako nie należący do konwentu, lichy zostałeś przyjęty, — o co ty do mnie mieć możesz pretensyę; a powtóre znów ja do ciebie, żebyś mnie basarunek zapłacił za moich kozaków, którym tak skórę wytatarowałeś w karczemce.

— JW. Panie, ja z mojej strony kwituję Pana na czysto i zaręczam, że nie byłem tak źle przyjętym, abym mógł się o to obrażać, zresztą *Nieczujowie* już to w naturze swej mają, że umieją się od złego przyjęcia ochronić, — co się zaś tyczy drugiego...

— No, no, dajci Boże zdrowie za drugie... te bizuny bardzo na czas się dostały owemu hultajstwu, bo mnie objaśniły o ich konducie, jakoż kiedy się przyszli do mnie uskarżyć, to im jeszcze po sto dałem od siebie i porozpędzałem na cztery. A *Ołtarzowski* jakże się ma? co mówi o mnie? czy jeszcze lamentuje za panną *Ostrowską*?

— *Ołtarzowski* zdrow i z łaski Boga już się przeboleał...

— A *Sanoczanie* cóż powiadali, kiedyście im duby smalone plekli o moim dworze.

— *Sanoczanie*?... wątpię nawet ażeby wiedzieli...

— Bo widzisz nakoniec, to mnie ani łechce ani boli, co księża i bura *Szlachta*...

— Jakżeż JW. Panu zdrowie służy? — przerwałem.

— Dosyć dobrze, bardzo *Waszmości* dziękuję...

Wtém przystąpił do nas pan *Młocki* i rozmowa przeszła do innej materyi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Włochy.

(Regulamin nowej organizacji wojsk papieżkich ukończony. — S tan zdrowia J. S. Papieża. — Aquae Albulae.)

Rzym, 14. lipca. Ktokolwiek zbliża poznał moralno-polityczne znaczenie jakie sobie Francya zgotowała przez stopniowe zajęcie tak ważnego stanowiska w stolicy chrześcijaństwa, ten niemoże wierzyć pogłoskom jakoby w Paryżu teraz więcej niż dawniej myślano o stopniowym zmniejszeniu wojsk okupacyjnych w Rzymie. Z drugiej zaś strony rzeczą jest pewną, że w Watykanie bardzo pracują nad tem, aby się przynajmniej w stolicy pozbyć obcej pomocy. W tym względzie uważano od dawna i słusznie utworzenie siły zbrojnej stolicy apostolskiej za warunek żywotny i dla zupełnego zadość uczynienia temu warunkowi uczyniono przedwczoraj krok wielkiej wagi. Francuski generał La Vaillant, któremu poruczono reorganizację armii papieżkiej, skończył w tym względzie czynność swoją; zarządzenia jego otrzymały najwyższe potwierdzenie i wczoraj ogłoszone zostały przez pro-ministra wojny Farina w „Regolamento organico.“ Nowa organizacja uskuteczniła zupełnie na wzór francuski przyczem jeszcze szczególnie uwzględniono polepszenie materialnego bytu wojskowych. Generał w służbie Papieża pobiera teraz oprócz licznych indemnizacji roczną pensję 3600 talarów, a podczas marszu prawie drugie tyle. Kapelan wojskowy pobiera 500 talarów, zwykły chirurg 700 talarów rocznie.

W zdrowiu Jego Świątobliwości Papieża znaczne już widać polepszenie. Pomimo wielkiego upału przejeżdżał się Ojciec Święty jak zwykle codziennie nad brzegiem Tybru, przyczem każdym razem dobry kawalek szedł piechotą. Wyjazd na willegiaturę do Castel Gandolfo odroczone aż po deszczowej porze.

Zdaje się, że sławne z starożytności kąpiele augustowskie *Aquae Albulae* u stóp gór Tivoli, które od wieków już leżą w gruzach, raz jeszcze nabędą sławy, gdyż w najnowszych czasach mianowicie niemieccy lekarze zwrócili uwagę na ich cudowne siły leczące. Tajny radca medycyna Dr. Alertz z Akwisgranu zabrał niedawno ze sobą do Niemiec próbę siarczanej wody z tych źródeł, aby ją Dr. Liebig ściśle chemicznie rozebrał. Tutaj na miejscu niema do tego potrzebnych chemicznych aparatów.

(P. Z.)

(Budżet państwa Kościelnego.)

W budżecie państwa Kościelnego na rok 1852 obliczono dochody państwa na 11,110,569,97 skudi czyli 59,552,656,5 fr. wydatki na 13,006,419,46 skudi czyli 69,714,408,30 fr. Przychody w stałych podatkach wynoszą 14,651,114,70 fr. cło i akcyza 26,922,734,15 fr. należności stęplowe 4,460,254,20, poczta 1,821,333,35, loterya 4,216,444; mennictwo 4,858,154,15, inne przychody 2,622,610,50 fr. Wydatki: ministerstwo finansów 32,033,562,90, spraw wewnętrznych 5,234,645,20, sprawiedliwości i łaski 2,493,232,50, handlu i przemysłowości 663,736,70, robót publicznych 3,153,626,5, wojska 9,650,658, policji 1,043,365,45, fundusz rezerwowy 536,000, koszta indyagacji 14,905,581,50. — Okazuje się przeto na rok 1852 niedobór w kwocie 10,161,753,25 fr.

(L. k. a.)

(Płody kopalń ogłoszone w Parmie własnością państwa.)

Parma, 17. lipca. Na mocy dekretu książęcego ogłoszono własnością państwa wszystkie kruszce, płody kopalni i żywicę, siarkę, krystalizacje, różne rodzaje marmurów, kamieni do budowania i inne, słowem każdy materiał nie służący do zwykłego i ustawicznego użytku (che non sono di uso commune e costante), bez wyjątku, czyli rzeczy te znajdują się na powierzchni lub wewnątrz ziemi, w bryle lub płynie, i wszystko cokolwiek w życiu zwyczajnem obejmują nazwą min, żył lub źródeł mineralnych. Rozporządzeniem tem nie objęto wszelakoż ziemię marglową używaną na pognój, wapno, gips, glinę na cegły i piasek, jako materiał budowlany. Bez koncesji ze strony państwa i przez ministerjum finansów wydanej, nie będzie można odtąd żadnych otwierać kopalni.

(A. B. W. Z.)

Prusy.

(Rozkaz względem wychodźców. — Okólnik nadprezydenta prowincji Szląskiej do urzędów landratowskich.)

Wrocław, 21. lipca. Szlązka gazeta *Const. Ztg.* pisze:

Z liczby 6—8000 wychodźców zamieszkałych w prowincji Poznańskiej, otrzymało 200 rozkaz opuszczenia prowincji, a mianowicie wszyscy politycznie skompromitowani wychodźcy w Poznaniu, i ci, którzy są w podejrzeniu nieustającego spiskowania. Z liczby zbiegłych przed rekrutacją nie wydano żadnego. Nadprezydent prowincji wydał zresztą do wszystkich odnoszących się w tej mierze urzędów (Landrathsämter) następujący okólnik:

„Pan minister spraw zewnętrznych powziął z kilku wydarzonych wypadków nie miłą mu wiadomość, że podrzędni urzędnicy policyjni postępują sobie opieszale w wykonaniu ważnych rozporządzeń policyjnych, szczególnie zaś w dozowaniu zbiegów i wychodźców, nie wszędzie wypełniają obowiązki swoje z tą sumiennością, jakiej wymaga ważność sprawy i ich powołanie. Znałony przeto jestem pp. landratom zalecić w tej mierze największą surowość i baczność. Przedewszystkiem zaś należy mieć na względzie, że pp. landraci nie powinni zdawać spraw tych na swoich podwładnych urzędników, które z porządku rzeczy lub dla swej ważności tylko przez nich samych muszą być załatwiane. W takich wypadkach, w których współdziałanie komisaryatów dystryktowych konieczne jest potrzebnem, należy przynajmniej tego przestrzegać, aby rozkaz pozostawiono

w rękę komisarzy dystryktowych, którzy go też osobiście wypełnić powinni. Przekonano się wszelakoż ostatnimi czasy, że prywatni pomocnicy komisarzy dystryktowych zajmowali się temi sprawami więcej niż to się należało. Wynikająca ztąd niedogodność staje się przeto jeszcze tem niebezpieczniejszą, że tym pomocnikom prywatnym powierzano pieczęć urzędową, mianowicie zaś podczas niewzięcia środków, aby nadużycia te więcej się nie wydarzały. Proszę oświadczyć podwładnym swym komisarzom dystryktowym, że odtąd podobna nieuwaga będzie jak najściślej karana, a według stopnia przewiny pociągnię za sobą nawet uchylenie od służby. Istnieje już ponowiony rozkaz, aby komisarze dystryktowi nie wydawali więcej świadectw zachowania się polskich wychodźców, i z rąk swych podobnych papierów nie wypuszczali; zaczętem rozkaz ten tutaj się tylko powtarza dla lepszej pamięci. Wkońcu muszę jeszcze zalecić pp. landratom, abyście Panowie ile możności zwiadzali osobiście szczególnie okręgi swojego obwodu, co potąd bywało podobno zaniedbane, i żeby czynność urzędową komisarzy dystryktowych poddawano częściej i ściślej rewizji.“

(A. B. W. Z.)

Królestwo Polskie.

(Wykaz chorych cholerycznych w Królestwie Polskiem.)

Warszawa, 24. lipca. W mieście Warszawie od dnia pojawienia się cholery, t. j. od dnia 26. czerwca (8. lipca) do 10. (22.) lipca r. b. zachorowało 411, wyzdrowiało 124, umarło 101, pozostaje 177. — W gub. Warszawskiej: Od dnia 12. (24.) maja do 7. (19.) lipca r. b. w ogóle zachorowało 2192, wyzdrowiało 755, umarło 1079, pozostaje 358. Szczególniej cholera dotknięte zostały powiaty: Sieradzki, Kaliski i Rawski, znacznie zaś mniej: Łęczycki, Wieluński, Koniński i Warszawski.

(Gaz. Warsz.)

Kurs lwowski.

Dnia 29. lipca.

| | gotówką | | towarem | |
|--|---------|--------------------------------|---------|--------------------------------|
| | złr. | kr. | złr. | kr. |
| Dukat holenderski | 5 | 32 | 5 | 38 |
| Dukat cesarski | 5 | 40 | 5 | 45 |
| Półimperyal zł. rosyjski | 9 | 48 | 9 | 51 |
| Rubel śr. rosyjski | 1 | 53 ¹ / ₂ | 1 | 54 ¹ / ₂ |
| Talar pruski | 1 | 44 | 1 | 47 |
| Polski kurant i pięciozłotówk. | 1 | 24 | 1 | 25 |
| Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. | 84 | 30 | 84 | 48 |

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 29. lipca 1852.

| | złr. | kr. |
|--|------|-----|
| Kupiono prócz kuponów 100 po | — | — |
| Przedano „ „ 100 po | 85 | — |
| Dawano „ „ za 100 | 84 | 30 |
| Żądano „ „ za 100 | — | — |

(Kurs wekslowy wiedeński z 29. lipca.)

Amsterdam 165 l. 2. m. Augsborg 118¹/₂ l. uso. Frankfurt 117³/₄ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 175 l. 2. m. Lwów 117 p. 2. m. Londyn 11.50. l. 3. m. Medyolan 118³/₄ Marsylia 140³/₄ l. Paryż 140³/₄ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. 97³/₁₆; lit. B. 112¹/₄.

(Kurs pieniężny na giełdzie Więd. d. 27. lipca o pół do 2giej po południu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio 25¹/₄. Ces. dukatów obrączkowych agio 24³/₄. Ros. Imperyaly 9.45. Srebra agio 19¹/₄ gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 29. lipca.

Hr. Karnicki Felix, z Rogużna. — PP. Chełmiński Matwei, ces. ros. Zradca nadworny, z Husiatyna. — Sadowski Józef, z Husiatyna. — Wiktor Józef, z Bełzca. — Krajewski Nikazius, z Brodów. — Łodyński Hieronim, z Milatyna. — Pawlikowski Emil, z Rosolina. — Zagórski Mieczysław, z Wołkowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 29. lipca.

PP. Batowski Antoni, do Kulikowa. — Melbachowski Adam, do Olexiniec.

Spestrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 29. lipca.

| Pora | Barometr w mierze więd. sprowadzony do 0° Reaum. | Stopień ciepła według Reaum. | Średni stan temperatury dog. 6. zr. | Kierunek i siła wiatru | Stan atmosfery |
|--------------|--|------------------------------|-------------------------------------|------------------------|----------------|
| 6 god. zran. | 27 8 96 | + 11,5° | + 19,5° | Polud. | pochm. ☉ |
| 2 god. pop. | 27 9 36 | + 19° | + 8° | Wschodni | pogoda ☉ |
| 10 god. wie. | 27 9 74 | + 12° | | „ | „ |

T E A T R.

Dziś: przedst. polskie: „Krewni wielkiego Wezyra.“ Po-tem: „Okrężne.“

Jutro: opera niem.: „Belizar.“

W Niedzielę: przed. pols.: „Galganduch, czyli Trójka hultajska.“